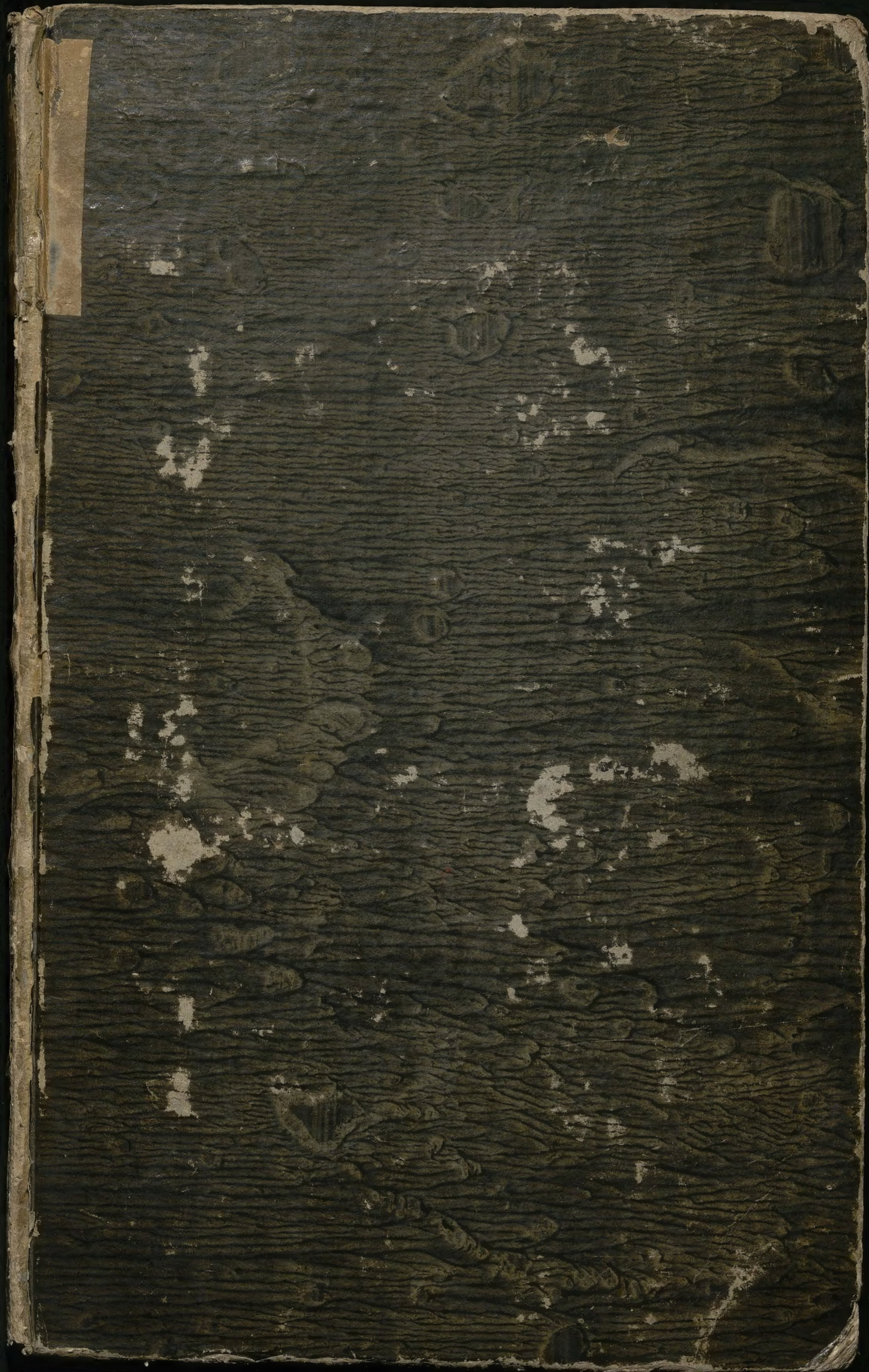



V
B J
C
8957

1.



PRAWDA

KROLU! znasz lepiey niż ktokolwiek inny,
Że wszystko w iedney bydź niema kolei,
Ucierpi wiele częstokroć niewinny.
Często omylon człek bywa w nadziei,
Nikt bydź niemoże szczęśliw całym wiekiem,
Bo nikt nie może przestać bydź człowiekiem.

Gdyby przymioty Cnota i cierpliwość
Mogły zapewnić trwałe szczęśliwienie,
Widziałbyś KROLU poddanych życzliwość,
W iedno złączone dla Ciebie życzenie,
Ale podobno Dobroć Twoia czyni,
Że każdy śmieley znaiąc ią przewini.

Nie iest to mego pisania zamiarem,
Bym Ci surowość albo zemstę radził;
Dobry KROL wielkim iest od Nieba darem.
Dobrocią dotąd zawsześ nas prowadził,
Dobroć koniecznie ma to w swey naturze
Że tych zawstydza, którzy robią burze.

W cóżby się reszta Kraiu obróciła,
Gdyby surowość sama panowała,
Gdyby moc zawsze nad słabym się mściła,
W krotceby i mścić nad kim się nie miała,
Wolnych Narodow ta zwykła przywara,
Że się KROLOWI ktoś przeciwiać stara.



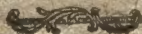
Każdy ktokolwiek KROLOWI przeciwny,
Oyczyzny swobod Obrońcę udaie,
Z rzeczy niewinnych widok czyni dziwny
Serc kochaiących wolność durzy zgraie,
W wolnym Narodzie o wolności gadać,
Tylko ustawnie łatwo duchy władać.



Lecz zayrzeć w skrytość zkąd ta idzie skarga,
W czym KROL naprzeciw wolności przewinił,
Któ iest ten ktory na KROLA się targa,
I czyli kiedy KROL zle mu uczynił
Podobno gdyby nie KROLEWSKIE dary,
Niemiałby w ustach tak gorącey pary.

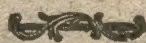


Tą iest podobno KROLU swoia wina,
Że dobrym za złe nayczęściey nadgradzasz.
Umysł wspaniały uraz zapomina,
I z własną szkodą niewdzięcznym dogadzasz,
Wielkiey iest Duszy i winę darować,
I dobrodzieystwy niewdzięcznych okować.

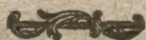




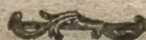
Niechay Twoiego to nie chmurzy Czoła,
Że się coś komuś fałszywie przywidzi;
Dowod że wolny tym że na gwałt woła,
Przyidzie czas że się sam siebie zawstydzi,
Nadto iuż teraz Narod oświecony
Nieuwiedzie go fanatyzm szalony.



Minęły czasy o wolność boiaźni,
Małych Tyranow iuż się nieboiemy,
Zuchwałość mocnych nieuchodzi kaźni,
Bespieczno w Domach przy Prawie stoiemy.
Przemoc nie wydrze maiątku ni Sławy,
Bogaty z nędznym złey nie wygra sprawy.



Ktoż iest tak ciemny, ktoby niepoznawał
Że Twemu KROLU winniśmy staraniu
Ulgę w ucisku, ktorey Kray doznawał
W śmiałym przed laty Buławy władaniu,
Dziś dla Hetmana rownie iak Żołnierza
Mężow wybranych zbior Prawo wymierza.



Skarb ktory przedtym ieden Człek dziedziczył,
W ktorymże Kraiu iest lepiey rządzony,
Jakież dochody Podskarbi nam liczył,
Dziś nic niezginie tak iest ułożony;
Boiaźń rachunkow Seymy nam zrywała,
Teraz ta boiaźń zupełnie ustała.



Trwoga we wszyſtkich ſprawiedliwa była
Upadku Nauk z zgaſzonym Zakonem.
Twoia ſtaranność znowu ie wſkrzeſiła,
Bo z Tobą Mądrość Polſkim włada Tronem,
Czas, Sędzia KROLOW, czas potomny przyzna,
Że Twierdze Nauk winna Ci Oyczyzna.



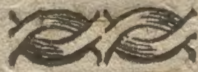
Kadetow ſamey Szlachty plemie, Szkoła
Twym Dobrodzieyſtwem u nas utworzona,
Nieśmiertelnym Cię w Polszcze zrobić zdoła
Z nich w czaſie Kraiu bydź może obrona
Nie będzie trzeba obcey ſzukać głowy,
Każdy z nich ſłużyć zdatny i gotowy.



Nie ſzukam pochwał w każdym Twoim czynie
I tyſiąc innych Twych Dobrodzieyſtw miiam
Podłe podchlebſtwo iak dym z wiatrem minie,
Jak tamtym gardzę, tak też prawdzie ſprzyiam,
Lecz też potrzeba aby znał Swiat cały,
Że wielkie czyny warte wieczney chwały.



Niech ſię złość ludzka iak ſama chce ſili,
Niech iad wywnętrza niewdzięcznego ducha,
Potomki ktorzy po nas będą żyli,
Na głos złośliwy niepodadzą ucha;
Sąd, Woyſko, Rada, Skarb, Nauki świadkiem
Będą naytrwalſzym Twey Sławy zadatkiem.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0024205

